

wyznacza ona nowe tropy badaczom tej problematyki, ma szansę na nowo organizować badania nad oświatą, inspirować przyczynki i szersze studia. Praca ukazała się chyba w najbardziej odpowiednim czasie. Oświata polska

wymaga bowiem nowych zmian, co zauważają ważniejsze ośrodki naukowe, społeczne i polityczne.

Andrzej Stępnik
Lublin

Dorota Gałaszewska-Chilczuk, „Wrogie” uniwersytety. Polityka państwa komunistycznego wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (1944–1969), Warszawa 2013, ss. 292

Czytelnik, który bierze do ręki tę monografię, będzie miał spore i uzasadnione oczekiwania. Bowiem mimo blisko 100 lat funkcjonowania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i upływu 70 lat od chwili powstania Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oba lubelskie uniwersytety nie doczekały się monografii będących naukowymi studiami ich funkcjonowania w okresie po II wojnie światowej bądź całościowym obrazem ich dziejów. Pomijam tu istniejące formy wydawnictw źródłowych bądź kronikarskich. Historycy związani z jedną i drugą uczelnią mają świadomość trudności badawczych i interpretacyjnych wynikających z funkcjonowania obydwu uniwersytetów, począwszy od okresu PKWN, aż do końca PRL. Dowodnie pokazywały je istniejące opracowania historii obu uczelni pisane przed 1989. W przypadku KUL obarczone były one ingerencją cenzury lub autocenzurą autorów, zaś okolicznościowe prace poświęcone UMCS cechował swoisty prezentyzm i propagandowa otoczka związana z pekawuenowskim rodowodem uczelni. Złożyło się na to wiele powodów, z których dziś w mojej ocenie najważniejszy jest powód psychologiczny – żyje zbyt wielu bohaterów opisywanych partyjnych działań, które miały niechlubny charakter, gdy oceniamy je według dzisiejszych kryteriów demokratycznego państwa i obywatelskiego społeczeństwa.

Zamysł Autorki, by dokonać rekonstrukcji polityki PPR/PZPR (a więc najważniejszej siły sprawczej życia politycznego, gospodarczego, kulturowo-społecznego państwa) wobec KUL oraz UMCS uważam ze wszech miar za zasadny

i wartościowy. Nikt jeszcze nie dokonał takiej naukowej analizy historycznej. Rezultat, jakim jest recenzowana monografia, nie w pełni zaspokoi oczekiwania historyków, choć na pewno wzbudzi żywe zainteresowanie licznych czytelników, z których wielu jest absolwentami dwu lubelskich uniwersytetów. Wzmocni je fakt, iż obecny i przyszły rok przyniesie dwie kolejne monografie poświęcone dziejom UMCS. Do czasu powołania Instytutu Pamięci Narodowej wszelkie badania peerelowskiej przeszłości, także związanej z życiem naukowym, miały charakter selektywny. Nie uwzględniały bowiem wszystkich instrumentów oddziaływania komunistycznego państwa na różne sfery życia politycznego i społecznego, w tym kształtowania polityki kadrowej na uczelni i postaw młodzieży akademickiej. Szczególnie istotne znaczenie miał brak rozpoznania rzeczywistych mechanizmów i celów polityki władz wobec Kościoła katolickiego, z tym nierozzerwalnie wiąże się powojenne losy KUL.

Recenzowana praca jest pierwszą próbą – opartą w swoim założeniu na kompleksowej kwerendzie źródłowej – przedstawienia funkcjonowania dwu lubelskich uniwersytetów w pierwszych 25 latach tworzenia i funkcjonowania państwa kierowanego przez PPR/PZPR. Jako taka, powinna wyznaczać pewien standard badań opiniotwórczego środowiska naukowego oraz młodzieży, która po ukończeniu studiów tworzyła różne grupy inteligencji. Szkoda jednak, że książka D. Gałaszewskiej-Chilczuk nie posiada recenzenta wydawniczego.

Podstawą opracowania jest praca doktorska Autorki *Polityka państwa wobec uczelni wyższych w latach 1944–1969 na przykładzie Uniwersytetu Marii Curii-Skłodowskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego* obroniona w Instytucie Historii UMCS w 2005 r. Autorka zaznacza we wstępie, że nie jest to pełna monografia obu uniwersytetów w badanym przedziale czasowym, tylko pokazanie ich genezy oraz zrekonstruowanie metod i środków oddziaływania przez państwo na szeroko rozumianą społeczność akademicką. I w istocie tak należy tę pracę odbierać. Bazą źródłową opracowania stał się zasób Archiwum Akt Nowych, Archiwum Państwowego w Lublinie, archiwów obu uczelni i Archiwum Lubelskiego Oddziału IPN. Cztery wykorzystane w pracy dokumenty zostały umieszczone w źródłowym aneksie. W odniesieniu do KUL należałoby w dużo większym stopniu, niż czyni to Autorka zbadać zasób archiwalny znajdujący się w centrali IPN w Warszawie. Niestety Archiwum IPN pomija ważne sygnały dotyczące zainteresowania UB/SB szeregiem pracowników KUL i UMCS w latach czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w., w tym materiały ukazujące dowodnie współpracę agenturalną naukowców i studentów z aparatem bezpieczeństwa. Autorka w pracy w dość ograniczonym zakresie wykorzystywała prasę. Nie podjęła próby uzyskania relacji ustnych. Niezwykle ważną kwestią dla historia jest poszukiwanie informacji pochodzących z różnorodnych źródeł. Zastosowanie podstawowej rzymskiej zasady *Audiatur et altera pars* jest nie tylko powinnością prawnika, ale też warunkiem koniecznym do napisania rzetelnego dzieła historycznego. Autorka dysponuje natomiast ważną, często pionierską wiedzą z dokumentów urzędowych. Jest to historia wydarzeniowa, której nie należy lekceważyć, pod warunkiem wzbogacenia jej refleksją historyczną i metodologiczną. Konfrontacja uzyskanych informacji z relacjami żyjących bohaterów opisywanych zdarzeń byłaby niezwykle przydatna. Jej brak uważam za poważne uchybienie warsztatowe. Do dziś żyją m.in. Wielki Kanclerz KUL arcybiskup B. Pylak, prorektorzy, profesorowie lub byli studenci obydwu uniwersytetów.

Zastrzeżenia budzi również ograniczony stopień zbadania źródeł drukowanych i literatury przedmiotu. Autorka wykorzystuje przede wszystkim źródła archiwalne. Kilka z nich było jednak wcześniej publikowanych. Poprawność warsztatowa wymaga, by zaznaczyć ten fakt w przypisie przywołującym sygnaturę archiwalną. Są też w pracy źródła drukowane niewykorzystane. Dotyczy to marca 1968 i stosunków polsko-radzieckich z ich aspektem dotyczącym Kościoła i KUL: *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. II: *Aneks źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz wydziału Organizacyjnego KC PZPR*, Warszawa 1998; P. Raina, *Kościół–Państwo w świetle akt Wydziału ds. Wyznań 1967–1968*, Warszawa 1994; *Polska–ZSRR, struktury podległości. Dokumenty WKP/b 1944–1949*, Warszawa 1995; *Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich 1949–1953*, Warszawa 2002. Znajomość tła historycznego umożliwia poprawną interpretację opisywanych faktów i zjawisk. Znajomość literatury przedmiotu stanowi podstawową zasadę konstruowania własnych tez i spostrzeżeń. W recenzowanej książce brak jest odniesień do prac, bez znajomości których trudno wyobrazić sobie obraz czasów i wydarzeń. Lista braków nie jest mała. Chodzi mi m.in. o następujące opracowania i artykuły: *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, red. M. Kula, Warszawa 2001; A. P. Osęka, *Rytuały stalinizmu*, Warszawa 2007; M. Mazur, *Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009; A. Rozhin, *Gong 2. Spojrzenie w przeszłość*, Lublin 2004; S. Salmonowicz, *Profesorowie i studenci w dobie stalinizmu w Polsce (1944–1956)*, [w:] *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003; F. Ziemiński, *Likwidacja rodzimego modelu nauki polskiej po II wojnie światowej*, „Studia Historyczne”, R. XXVI, 1993, z. 2; Cz. Lewandowski, *Początki likwidacji niezależności szkoły polskiej po wyborach sejmowych w 1947 r.*, „Dzieje Najnowsze”, R. XXIX, 1997, nr 4; J. Wrona, *Aparat bezpieczeństwa wobec wystąpień i strajku młodzieży szkolnej i studentów w Lublinie w 1947 r.*; *Prawo i przemoc. Z badań nad organami porządku publicznego*

w *dobie najnowszej*, red. T. Radzik, „Res Historica” nr 11, Lublin 2000. Pomijanie literatury, która dotyczy części problemów analizowanych przez Autorkę, można potraktować jako tzw. wyważanie otwartych drzwi. Bowiernie nie odwołując się do już funkcjonujących ustaleń poczynionych przez historyków, stwarza niekiedy fałszywe wrażenie, iż dokonuje we wszystkich kwestiach całkowicie pionierskiej analizy. Niestety, jest to dość częsta maniera współczesnych młodych badaczy.

Tytuł pracy napisanej w układzie problemowo-chronologicznym sugeruje, iż możemy się spodziewać dość symetrycznej analizy dziejów obydwu uniwersytetów. Tak nie jest, jeżeli spojrzymy na konstrukcję pracy. Z sześciu jej rozdziałów tylko dwa odnoszą się do KUL, łącznie stanowi to 105 stron tekstu, czyli 40% objętości pracy, a więc asymetria jest niewielka. W rozdziale I i V analizuje funkcjonowanie katolickiej uczelni. Dość obszernie przedstawia założenia i realizację polityki państwa komunistycznego wobec KUL i pokazuje w dużo mniejszym wymiarze polityczne i religijne postawy studentów tej uczelni. Zdecydowana większość rozważań Autorki dotyczy UMCS. Czyni to w rozdziałach II–IV i VI, przedstawiając kolejno politykę władz komunistycznych wobec stworzonej przez nich uczelni, tzw. Studia Przygotowawcze na UMCS, partyjne zasady rekrutacji studentów na UMCS i reakcję młodzieży akademickiej na stosowany reżim wychowawczy. Mylące są podane w pracy ramy chronologiczne. W rzeczywistości analizę sytuacji na KUL Autorka kończy na pierwszym okresie dekady lat siedemdziesiątych, co może nie było zamierzone, ale przyniosło dobry efekt w istotny sposób wzbogacający pracę.

Obszerny rozdział I, poświęcony katolickiej uczelni w Lublinie, uważam za bardzo ważny i poznawczy. Jest to pierwsza źródłowa próba naszkicowania mechanizmów, które determinowały jej funkcjonowanie od 1944 po pierwszy okres dekady lat siedemdziesiątych. Autorka dokonuje wielu nowych ustaleń i stawia wiele interesujących tez. Trafnie w swojej pracy przedstawia zmieniający się stan prawny, który z formalnego punktu widzenia determinował możliwości, a przede wszystkim różno-

rodne ograniczenia w funkcjonowaniu katolickiej uczelni. Za bardzo poznawcze uważam te partie tekstu, które pokazują niezrealizowane zamierzenie rządzących, by KUL przekształcić w Teologiczny Uniwersytet Lubelski. D. Głuszewska-Chilczuk wyróżnia dwa ośrodki, które aspirowały do decydowania o losach uczelni. Z jednej strony, centralne władze partyjne i państwowe w Warszawie, z drugiej, Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie, szczególnie w dekadzie lat sześćdziesiątych, gdy funkcję I sekretarza KW pełnił Władysław Kozdra. Lubelska instancja partyjna była zdecydowanie bardziej radykalna w pomysłach na ograniczenie możliwości funkcjonowania i rozwoju KUL. Optowała wręcz za likwidacją uniwersytetu. Nie znajdziemy natomiast w pracy odpowiedzi, dlaczego jej głos był w zasadzie lekceważony przez Warszawę, co budziło u lubelskich towarzyszy poczucie swoistej frustracji (s. 44). Nie mogę zgodzić się z Autorką, iż centralne władze partyjne prowadziły w sprawie KUL politykę dość niezdecydowaną, a na początku lat sześćdziesiątych prawie przypadkową (s. 44, 51). To błędne przekonanie. Poza faktycznymi problemami kompetencyjnymi poszczególnych instytucji partyjnych i państwowych względem możliwości ich oddziaływania na KUL zasadnicze znaczenie miał stosunek I sekretarza KC PZPR, który nieoficjalnie kilkakrotnie spotykał się z kardynałem Wyszyńskim. Gomułka był świadom uwarunkowań związanych z budowaniem pozytywnego wizerunku komunistów rządzących katolickim krajem. Dla kierownictwa PZPR lubelska prywatna uczelnia była też zawsze ważnym elementem przetargowym w relacjach z Episkopatem Polski. Władza nie chciała wielu spraw dotyczących KUL definitywnie przesądzać, by mieć pole do ewentualnych korzystnych dla siebie kompromisów z Kościołem. Istnienie KUL było dla komunistycznej władzy swoistym listkiem figowym w kreowaniu obrazu Polski na Zachodzie. W rachubach W. Gomułki Kościół, a szczególnie Watykan, miał do odegrania rolę w rozwiązaniu najważniejszego problemu dla Polski, jakim była w ocenie I sekretarza kwestia normalizacji stosunków z Republiką Federalną Niemiec. Tzw. wielka polityka nie dawała wielkich szans na

realizację wielu radykalnych postulatów lubelskiego KW PZPR i aparatu bezpieczeństwa niekorzystnych dla KUL.

Trafnie ocenia Autorka likwidację Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL w 1949 r. jako potężny cios w możliwości naukowe KUL i drastyczne ograniczenie profilu naukowego uniwersytetu. Natomiast nie zauważa, iż przeniesienie tego Wydziału na UMCS, a trzy lata później utworzenie tam Wydziału Humanistycznego odbywało się w momencie dramatycznego ograniczenia naukowych możliwości nowego uniwersytetu po zabraniu w 1950 r. dwóch największych wydziałów: Lekarskiego i Farmaceutycznego, w oparciu o które stworzono nową uczelnię – Akademię Medyczną. Bez prawa i humanistyki dalszy byt UMCS stawał pod znakiem zapytania. Do zaprezentowanej charakterystyki naukowców KUL z roku 1950 (s. 23–24) należałoby koniecznie dodać, iż w zasadzie jej język i schemat obowiązywał w dokumentach partyjnych i państwowych (SB i Urząd ds. Wyznań) przez kolejne trzy dekady.

Za istotny mankament uważam brak biografów wymienianych w pracy profesorów katolickiej uczelni, czasami występują oni nawet bez imion. Poza przedstawionymi przykładami działań SB w kierunku dezintegracji środowiska naukowego katolickiej uczelni – dodajmy często były one bardzo udane – należałoby zwrócić uwagę na konsekwentnie budowaną przez władze państwowe linię podziału pracowników KUL wokół stosunku do kardynała S. Wyszyńskiego. Kogo władza uznawała za przychylnego prymasowi, ten mógł spodziewać się różnych szykan i utrudnień w swojej karierze naukowej. Autorka przedstawia stałe w okresie PRL zainteresowanie UB/SB kadrami i studentami KUL (s. 62–76). Jednak poza ogólnym pokazaniem metod działania władz bezpieczeństwa wobec uczelni i przypomnieniem znanych w literaturze statystyk TW nie analizuje tego problemu w ujęciu personalnym, choć dzisiaj pozwalają na to dostępne historykowi materiały IPN. Być może był to jej świadomy wybór, ale wówczas należałoby o tym w pracy napisać, motywując przyjętą koncepcję. Najnowsze bowiem badania historyków w tej materii przynoszą ustalenia, które niewątpliwie

zmuszą co najmniej do dyskusji, jeśli nie reinterpretacji postaw kilku znaczących profesorów tej uczelni, w tym długoletniego i powszechnie uznanego za najwybitniejszego rektora KUL, który pełnił swą funkcję w l. 1970–1983. Dopelnieniem analizy jest próba pokazania warunków studiowania na KUL, z jednej strony, funkcjonowania studentów w oazie intelektualnej wolności, z drugiej, stwarzania różnorakich utrudnień w trakcie studiów oraz dyskryminowania absolwentów uniwersytetu na rynku pracy.

Wśród 6 rozdziałów poświęconych UMCS za najwartościowszy uważam rozdział II, pokazujący genezę uniwersytetu i jego pierwsze dwudziestolecie. D. Gałaszewska-Chilczuk trafnie wydobywa zróżnicowane uwarunkowania polityczne i społeczne, które zadecydowały o powstaniu UMCS. Pokazuje dramatyczne momenty, gdy byt uniwersytetu był zagrożony. Wskazuje na konkurencyjność akademickiego Krakowa, Warszawy i Wrocławia, które skutecznie pozyskiwały kadrę wybitnych naukowców związanych w l. 1944–1945 z lubelską uczelnią. Wiele cennych spostrzeżeń dotyczy współtwórcy UMCS i jej pierwszego rektora prof. Henryka Raabego. Autorka dostrzega m.in. zaangażowanie profesora na rzecz utrzymania autonomii uczelni wyższych, którą władze systematycznie ograniczały. Autorka pokazuje brak poparcia dla pierwszego rektora UMCS ze strony wojewódzkich władz PPR/PZPR. Dość powierzchownie rysuje natomiast sylwetkę prof. Józefa Parnasa, który w l. 1949–1952 był prorektorem UMCS i przez 2 lata kierował uczelnią. Szkoda, iż Autorka pominęła okres kierowania uniwersytetem przez prof. Adama Paszewskiego (1957–1959). Był on niezwykle ważny z punktu widzenia realizowanych przez nią głównych celów pracy, a więc poznawania i zrekonstruowania metod oraz środków oddziaływania przez władze partyjne i państwowe na uczelnie wyższe. Interesujący jest natomiast źródłowy szkic na temat rektora UMCS Grzegorza Leopolda Seidlera. Jego biografia wymaga dalszych pogłębionych badań. Nie można zaakceptować zasady, iż Autorka w odniesieniu do profesorów UMCS funkcjonujących na uczelni w analizowanym okresie nie podaje w praktyce żadnych informacji biograficznych. A przecież

cytowane w pracy pismo czy opinia prof. X lub Y ma swoją rangę i znaczenie także ze względu na pozycję naukową zajmowaną przez daną osobę. Szczególnie dotyczy to okresu lat czterdziestych i pięćdziesiątych, gdy była duża rotacja kadry profesorskiej.

D. Gałaszewska-Chilczuk ocenia, iż mecenat państwowy w pierwszych 5 latach funkcjonowania UMCS nie oznaczał specjalnych dla niego preferencji. Ponieważ lubelską uczelnię budowano od podstaw na tzw. surowym korzeniu, powodowało to ogromne trudności w tworzeniu bazy materialnej i naukowej. Autorka uznaje cezurę 1949 r. za początek procesu postrzegania UMCS przez komunistyczne władze jako realnej, ideologicznej przeciwwagi dla KUL. Sfałszowane wybory w styczniu 1947 r. i powstanie PZPR w grudniu 1948 r. przyspieszyły proces konsolidacji władzy i zapoczątkowały sowietyzację Polski. KUL staje się zdefiniowanym propagandowo wrogiem ideologicznym, którego należało zwalczać i osłabiać. Nadszedł czas nowej politycznej roli UMCS. Oznaczało to możliwość pozyskiwania centralnych środków finansowych, które pozwoliły na zdecydowanie szybszy rozwój państwowej uczelni. W ocenie Autorki beneficjentem tej polityki był UMCS dwukrotnie – w roku 1949 i 1957. Trzeba jednak z dużą dozą pewności założyć, czego nie czyni D. Gałaszewska-Chilczuk, że proces politycznego zdyskontowania przez władze UMCS obecności drugiego uniwersytetu w Lublinie będzie trwał do końca istnienia PRL. KUL staje się ideologicznym straszakiem i polityczną retoryką w socjotechnice, jaką skutecznie stosowano podczas starań o pozyskanie w Warszawie środków koniecznych dla dalszego rozwoju UMCS. W zasadzie to w takiej sytuacji najpełniej uwidacznia się wizja Autorki zawarta w tytule mówiącym o „wrogich” uniwersytetach. Bo na co dzień, mimo różnorodnych zabiegów władz państwowych, by separować obie uczelnie, studenci i pracownicy naukowcy KUL i UMCS budowali wzajemne relacje. Najpełniej uwidaczniały się one w Bibliotece KUL, posiadającej największy i najwartościwszy zasób literatury naukowej w środowisku akademickim Lublina.

Od pierwszych dni funkcjonowania państwowej uczelni w Lublinie istotną troską no-

wej władzy było rozwijanie szeregów PPR, a od 1948 r. PZPR wśród naukowców i studentów. Miało to gwarantować zachowanie kierowniczej pozycji komunistów w uniwersytecie. Na przełomie lat 1948/1949 złudzenie środowisk naukowych, dotyczące możliwości kontynuowania swej pracy z dala od bieżącej polityki, wyraźnie zaczęło się załamywać. Rozpoczął się wówczas powolny proces aksjologiczno-światopoglądowego podziału środowisk naukowych, wyrażający się w publicznych (początkowo nielicznych) postawach afirmacyjnych wobec komunizmu, chcąc nie chcąc w przejawach ustępstw (wynikłych ze zwykłego oportunizmu, strachu bądź karierowiczostwa) wobec oficjalnie głoszonych sloganów. Każda szkoła wyższa, a nawet każdy wydział wykazywał w tej kwestii specyficzną odmienność. Inną postawę wobec ideologicznej ofensywy przyjęły Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Uniwersytet Łódzki, a jeszcze inną Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu czy Uniwersytet we Wrocławiu. Próba pokazania roli aktywu PZPR na UMCS w recenzowanej pracy nie jest udana, ma przyczynkarski charakter i pomija m.in. funkcjonowanie koła PPR, które założył prof. J. Parnas w 1945 r. i przez kolejne lata był głównym animatorem jego rozwoju. Nie uwidacznia struktury PZPR na uczelni. Obszerne cytowanie źródłowych dokumentów (s. 104–107), nawet gdy są one interesujące, nie zastąpi analizy historycznej. Wypadałoby pokazać problem awansów naukowych, które musiały mieć akceptację PZPR. Podobnie było z przyjmowaniem osób do pracy naukowej na uczelni, zwłaszcza w naukach społecznych i humanistycznych. Ważne były też opinie SB, które decydowały o pozytywnej lub negatywnej decyzji w sprawie otrzymania paszportu na wyjazd stażowy bądź stypendialny do tzw. krajów kapitalistycznych przez pracowników naukowych. Selektywny charakter ma również próba ukazania oddziaływania UB/SB na UMCS. Pomija m.in. zainteresowania UB pracownikami UMCS, którzy należeli do PSL.

W rozdziałach, które pokazują wstępne i zasadnicze formy rekrutacji studentów oraz ich stosunek do oficjalnie prowadzonej na UMCS indoktrynacji politycznej i ideologicznej, mamy

formułę zbliżoną do sprawozdawczej, gdzie czytelnik ma wrażenie, że jest to kronika wybranych faktów i wydarzeń. Nie znajdziemy tam informacji o powojennej młodzieży, jej położeniu materialnym, oczekiwaniach i światopoglądzie. Fundament inteligencji, młodzież akademicka, po II wojnie bezwzględnie opowiadała się za rządem polskim w Londynie i była mocno związana z Armią Krajową. Władzę komunistyczną traktowała jako narzuconą i obcą, podporządkowaną wyłącznie interesom Kremla. Stanisław Salmonowicz, dokonując pokoleniowej klasyfikacji młodzieży akademickiej, zauważa, iż zasadniczy wpływ na postawy środowiska studenckiego miała bieżąca sytuacja polityczna w kraju. Studenci trzeciego czy czwartego roku studiów w roku akademickim 1947/1948 wyraźnie różnili się od sporej części młodzieży, która studia rozpoczynała w roku 1947. Natomiast w latach 1948–1956 również dostrzec można wyrazisty podział: roczniki zaczynające studia w latach 1950–1953 to ludzie wychowani w rygorach stalinizmu; rocznik rozpoczynający studia w roku 1954 przejawia postawę kryzysu polityki partii lub oportunistu, połączonego ze strachem. Rok 1955 ukazuje młodzieżowe przesilenie wobec realiów systemu. Zbyt mało pisze Autorka o rzeczywistych czynnikach, które, obok partii, kształtowały światopogląd młodzieży. Zasadniczą rolę w kształtowaniu w młodym pokoleniu określonej wizji świata pełniły: rodzina, w szczególności rodzice, szkoła i obowiązujący proces edukacyjny, a także Kościół i jego na-

uka. Wymienione instytucje w swej ówczesnej formie najsilniej oddziaływały na psychikę młodzieży. Prezentowały one podstawowe kategorie wartości, które w znacznym stopniu miały odpowiadać za percepcję i stanowisko wobec rzeczywistości.

Za w pełni trafne należy uznać końcowe wnioski, iż próby ideologicznej konwersji młodzieży czynione przez partię na UMCS nie przyniosły pozytywnego rezultatu. Podobnie zgodzić się należy z Autorką, iż wizerunek UMCS jako „czerwonego” uniwersytetu jest o tyle prawdziwy, o ile uznamy, iż partyjnymi uczelniami były wszystkie państwowe szkoły wyższe. D. Gałaszewska-Chilczuk trafnie też konstatuje, iż należy demitologizować obraz niezłomnej postawy KUL wobec państwa komunistycznego i wpisać go w skomplikowane relacje państwo–Kościół, gdzie obok heroizmu były różnego rodzaju kompromisy wynikające z troski o przetrwanie uczelni. Podsumowując należy stwierdzić, że otrzymaliśmy pracę dość nierówną merytorycznie, z mankamentami warsztatowymi, ale dość dobrze udokumentowaną i faktograficznie poznawczą, która pozwala zrozumieć wiele powojennych mechanizmów funkcjonowania wyższych uczelni. Pokazuje ona także w pewnym ograniczonym zakresie wymiar cywilizacyjny funkcjonowania w Lublinie po 1944 r. dwu uniwersytetów zarówno w skali miasta, jak i ogólnopolskiej.

Janusz Wrona
Lublin

***Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym*, red. Marek Jabłonowski, Wojciech Jakubowski, Tadeusz Krawczak, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Warszawa 2013, ss. 753**

Dystans blisko 60 lat od zakończenia II wojny światowej i początków przejmowania władzy w Polsce przez komunistów sprzyja prowadzeniu coraz bardziej intensywnych ba-

dań nad dziejami Polski Ludowej. Wyrazem zaangażowania historyków dziejów najnowszych w powyższe badania są liczne publikacje książkowe. Ogromną wartość mają m.in. opra-